

DZIENNIK POZNĄSKI.

№ 252.

Środa, 4 listopada 1863.

№ 252.

Poznań, 2 października. Dzisiaj w Rosyi epoka adresów. Ale nietylko w Rosyi, także pod rządem Murawiewa i Annienkowa, w dawnych polskich prowincjach pod Rosyą stojących one adresy się kują. Przyjeżdża kapitan sprawnik (naczelnik powiatu czyli z niemiecką landrat) z konicami na wieś i zaścianki szlacheckie, rozkłada kajdany, pokazuje gotowy napisany adres i woła wszystkich do podpisu. Ktoś śmiał mu się sprzeciwić, kaze kuć w kajdany i ćwiczyć łańcuchami.

Otóż adres tego rodzaju przynosi nam Kuryer Wileński sobotni. Został on wręczony Murawiewu przez „deputata od wszystkich gromad włościan obowiązkowych powiatu wileńskiego w gubernii grodzieńskiej, składającej się z jedenastu starszyn,“ i zawiera między innymi ustępy następujące:

„Wasza Ekszellencko, Uspokoicielu nasz, Michale Mikołajewicz! My ludzie ziemi ruskiej, przyszliśmy spojrzeć na waszego mądrego uspokoiciela, na postrach wszystkich buntowników. Tyś biczem dla zdrajców, Ty karzesz zdrajców; Tyś nieprzejednany sędzia wszystkich zakłócających spokojność porządku i krzywoprzysięców w obec dawnego i rodzimego cesarza naszego, w obec matki naszej Rosyi i ojczyzny naszej polenińskiej Białej Rusi. Lecz Ty, nasz ojciec, Tyś nam wrócić spokojności i pokój... Pozwól nam spojrzeć na siebie! Pozwól nam pokłonić się Tobie naszym ruskim pokłonem i podziękować za to wszystko, co Ty jeden potrafiłeś dla nas uczynić. Wielki upłynął, a Twoje imię wiecznie towarzyszone będzie błogosławieństwem naszych wnuków, prawników i prawników... O jeśli na wiosnę oni znowu zamyslą się buntować! w imię Rosyi pójdziemy na nich wszyscy pogłównie i wówczas już nie wstrzymamy nas od odwetowania im wszystkich wiekowych ucisków.“

Czy ten adres w istocie zawiera myśl włościan białoruskich, niech na to odpowiedzą fakta wyjęte z listów litewskich, któreśmy odebrali:

Przy formowaniu się powstania w mińskiej i mohylewskiej gubernii, kiedy po wsiach i zaściankach organizacja powstańców 100 ludzi zażądała do broni, po dwustu na raz przychodziło.

W Mińsku dziś kilkudziesięciu włościan powstańców placu boju wziętych znajduje się w niewoli. Zwykłym porządkiem tacy aresztowani wołani są do protokołu i często się zdarza, że z wyższych stanów ludzie tłumaczą się, iż byli wzięci siłą do powstania. Do tych kilkudziesięciu włościan razem osadzonych wielokrotnie przychodził oficer żandarmerii mińskiej, namawiając ich do tłumaczenia się, jakoby byli przynuszeni i powstańcy gwałtem wzięli ich do szeregu. Włościanie ci przywołani do protokołu, jednogłośnie zeznali, że nikt ich do powstania nie zwał, a gdy ich zapytano, co byli za powołań, odrzekli: Dobrowolnie poszliśmy, aby Moskalu z kraju wypędzić. Wtrącono ich znowu do więzienia i wielokrotnie namawiano do innego tłumaczenia się, lecz oni oświadczyli, że więcej mówić nie będą, bo „hdy Maskalou nie budzie, to skamnie szto my pa ich storonie byli.“

Że zaś jeszcze Murawiew nie wrócił Litwie „pokoju i spokojności,“ dowodzi list następujący, który tu zamieszczamy:

Wilno, 31 października. Około 20 października w województwie trockim Włochów w 400 ludzi dobrze uzbrojonych oddział Żymor pobli na głowę rotę piechoty i 50 kozaków, którzy wysłani byli dla odszukania tego naczelnika, z kilkuset ludźmi, jak to sami Moskale w Wilnie głosili.

Dnia 30 października w Augustowskie przybył oddział z 200 ludzi z kilkuset ludzi piechoty i paruset koni kawalerii, którzy pobili między Wykowyszkami i Kalwaryą oddział moskiewski. Z Kalwaryi na pomoc Moskwie wysłano oddział 100 koni, parę rot piechoty i armaty, ale już zapóźno nadciągnęli. Powstańcy zabili i raniili wielu żołnierzy moskiewskich, których przywieziono do Kalwaryi. Bliższe szczegóły nie mieszczą się wam zakomunikować.

Nieprzystając Moskale w Augustowskim prowadzić swego zniszczenia i bezprawów. Pulkownik Jackowski, sześćdziesięcioletni starzec, powszechnie szanowany, który 30 lat był we wojsku rosyjskim, a dziś generała Sieverssa dobra kuzynka trzyma, porwany i uwięziony został, Bułharyn z Bułharskiej i wielu innych obywateli, wszyscy osadzeni w brudnych więzieniach w Suwałkach, Sejnach, Kalwaryi, Grodzie, w końcu, po wszystkich miastach, z kotła są żywieni. Około 20 października kozaki wpadli do Kadaryszek, a dowiedziawszy się, że gorzelnia jest czynną i podatki nieopłacone, sto pletni młodemu obywatelowi Wykowskiemu i gorzelniarzowi zmusili ztamtąd, w Sudawskich, obywatelowi Aleksandrowi Świdzie za to, że ujął się za furmanem swoim, którego ćwiczyli w Winnie, dali 400 pletni po brzuchu i po plecach, i jak nas się dochodzi, wśród najokropniejszych cierpień, Świdza życie zakończył.

Do okrucieństw Murawiewa przybywa straszny fakt zemsty na rodzinie Sierakowskiego. Pani Dalecka, matka żony Sierakowskiego i jej synowie uwięzieni na Sybir, ale pani Sierakowska w poważnym stanie i cierpiąca, została w Wilnie. Dowiedziawszy się Murawiew, że jest bliską rozwiązania, rozkazał zabrać ją z łózką na kolej żelazną, dzieciątka mające się narodzić wrzucić do domu podrzutków w Pskowie a matkę wieszać dalej w głąb Rosyi. Oficer żandarmerii z żołnierzami wpadł do mieszkania pani Sierakowskiej, porwał z łóżka i kaze nieść na kolej. Chora parę razy mdleje i dostaje kramolę konwulsji, lud płacze, przeklina, złorzeczy. Pociąg

odszedł, nieszczęśliwą ofiarę zostawiono na dworcu kolej. Oficer poszedł do Murawiewa z raportem, donieść, co się stało i przedstawił, że to ogólne oburzenie wywołało w mieście, a chora po przejściu strasznych cierpień jest spokojna i nienadzieja chwila rozwiązania. Murawiew odpowiedział, że właśnie dla tego kazał ją porwać i nieść przez miasto, żeby wywołało oburzenie, którego on się nie boi, i polecił nieszczęśliwą ofiarę wywieźć z dodaniem akuszerki Moskiewki, która dopilnuje i pierwotny rozkaz wypełni.

Rabunek pieniędzy, a mianowicie kosztowności i sreber przez Moskale na Litwie i w Królestwie po domach polskich, dokonywany jest na wielką skalę. Przetopione srebra składają do banku, za to dostają bilety. Mennica petersburska ma z czego dziś bić pieniądze srebrne, bo kto zna Litwę i Polskę, ten dobrze wie, jak przywiązani są Polacy do familijnych sreber, jak w najuboższym domu srebra zapas zawsze widzieć można było, a w bogatszych rodzinach pudami srebra stołowe liczą. Dziś w Litwie po kilku w powiecie ledwo obywateli zostało, wszyscy uwięzieni, załani na Sybir, a dwory zrabowane i zniszczone. System ten zaprowadza się w Królestwie i w Warszawie.

Rozporządzenie dotyczące się zwołania obu izb sejmiku monarchii z 1 listopada 1863.

My Wilhelm z Bożej łaski Król Pruski itd. rozporządzamy według art. 51 ustawy konstytucyjnej z 31 stycznia 1850, na wniosek Naszego ministerstwa stanu co następuje:

Obie izby sejmiku monarchii, izba panów i izba poselska powołują się na dzień 9 bm. do Naszego miasta głównego i stołecznego Berlina.

Ministerstwu poleca się wykonanie tego rozporządzenia.

Dokumentalnie i własnoręcznym Najwyższym podpisem Naszym i pieczęcią Królewską opatrzone.

Dan na zamku Babelsberg d. 1 listopada 1863.

(L. S.) Wilhelm.

v. Bismarck. v. Bodelschwingh. v. Roon. hr. Itzenplitz. v. Mühler. hr. Lippe. v. Selchow. hr. Eulenburg.

Berlin, 2 listopada. Na ostatniej naradzie ministerjalnej uchwalono podobno w jaki sposób powiększone być mają warunki Szczecina.

O ile dotychczas wiadomo, nastąpi w całym państwie pruskiem 7 wyborów nowych z powodu wyborów podwójnych a oprócz tych spodziewać się należy jeszcze kilku z powodu możebnego odrzucenia niektórych posłów lub nieprzyjęcia mandatów.

Przeciw kilkunastu nauczycielom i urzędnikom rozpoczęto z powodu wyborów śledztwo dyscyplinarne tak n. p. przeciw sędziemu Forstmanowi z Żyzy (Zeitz) o podpisanie odezwy do wyborców, wydanej przez komitet postępów, przeciw pasterowi Richterowi z Mariendorfu, przeciw dyrektorowi sądu Hartmanowi w Habelschwerdt o list otwarty polecający wybór rzecznika Lenta znanego liberalisty, przeciw 11 nauczycielom w Oławie za oddanie głosów przy wyborach na dwóch kandydatów postępowych itd.

Według doniesienia Zeidler-Corresp. podanego przez Elberf. Ztg. król J. M. jadąc do Stralsundu na uroczystość otwarcia kolei nowopomorskiej, kazał sobie na dworcu kolej w Prenzlau przedstawić naczelników władz zgromadzonych na jego powitanie, lecz nadburmistrza p. Grabowca całkiem pominął. Wracając zaś 27 października przemówił raczył do zebranych tamże znowu wyższych urzędników, między którymi nie było tą razą p. Grabowca, temi słowy: „Jutro znowu walka wyborcza. Będzie zapewne znowu coś pięknego, bo po prawyborach nie można się niczego dobrego spodziewać. Ale ja znowu rozwiążę. Chore ciało tylko wolna przyjąć może do zdrowia, nie od razu. Ale to ciało ma wyzdrowieć i wyzdrowieje i dla tego będą zawsze znowu rozwiązywać, dopóki nie wyzdrowieje.“

B. u. H. Ztg pisze, iż mówią w Berlinie o pewnym wyrażeniu królewskim, użytym w rozmowie z oficerami załogi sztralundzkiej, z którego wnosić można, iż król uważa bliższe niebezpieczeństwo wojny za bardzo prawdopodobne.

+ Z Kaszub, 1 listopada. W Copotach, jak wiadomo, obrano na posłów sejmiku berlińskiego z połączonej powiatów wejherowskiego i kartuskiego dwóch Polaków, tj. p. Thokarskiego, właściciela dóbr w Górnej Brodnicy i Bolewskiego, sędziego w Kartuzach. Przy pierwszym głosowaniu z liczby 385 wyborców oddało 353 swe głosy, z których 235 padło na p. Thokarskiego, kandydata polskiego, 81 na p. Piepera, właściciela dóbr ze Smarżyna, kandydata niemieckiego liberałów, 34 na p. Łysniewskiego, właściciela dóbr z Radziszewa, kandydata partii niemieckiej konserwatywnej i małej części katolików Niemców, gdyż księża katolicyzmu niemieckiego prawie wszyscy tą razą głosowali wspólnie z owieczkami swemi za p. Thokarskim. Nadto 2 głosy padły na ks. Dietkiego, radcę szkolnego w Gdańsku, 1 głos na N. Pana. Odebrał zatem p. Thokarski nad absolutną większość, 58 głosów. W drugim skrutynium oddano 350 głosów. Z tych padło 227 na p. Bolewskiego, kandydata polskiego; 81 p. Piepera 35 na p. Łysniewskiego, 6 na ks. Dietkiego, któremu dał swój głos dwóch czy trzech księży katolickich Niemców, co w pierw-

szem skrutynium głosowali za panem Thokarskim, 1 głos padł na króla. Zyskał zatem p. Bolewski 51 głosów nad absolutną większość.

W r. 1861 było wszystkich oborców 372. Przy głosowaniu oddano 329 głosów ważnych. Wtedy 21 głosów nad absolutną większość zyskał p. Thokarski. W r. 1862 oborców było 391, z których głosowało 371. P. Thokarski odebrał 17 głosów nad absolutną większość. Kiedy zatem w r. 1861 p. Thokarski 43, w 1862 r. 41, w tym zaś roku 117 głosów miał więcej niż wszyscy jego przeciwnicy razem, widac ztąd, iż w tym roku partya polska wielki uczyniła postęp. Stronnictwo niemieckich postępców, których liczba w 1861 r. 100, w 1862 r. 115 wynosiła, tą razą na 81 się zredukowała. Powiat wejherowski, który roku zeszłego wybrał 116, tego roku 139 obrał katolików.

Wielcy właściciele dóbr, będący naczelnikami i kierownikami, fortysztymennerów, których podpisy na wszystkich wyborczych odezwach czytać można, którzy i tą razą, w przekonaniu, iż jest niepodobieństwem, by ich na wyborów obrać nie miano, jeszcze przed wypadkiem z prawyborami w Kreislatach zwoływali zgromadzenie wyborców, a którzy z powodu odrętwienia Polaków chwilowego dotychczas począwszy od r. 1848 zawsze wyborcami bywali, teraz ustąpić musieli polskiemu gburowi, jak my tu na Kaszubach zwiemy kmieci. Co się tyczy strategii przeciwników, była ona następująca. Widząc ci panowie, że nasi bez szumnych odezw wyborczych, bez huczących zjazdów, dalej szli, niżli oni z całym tym przyrzadem, dali zatem tą razą wszystkim listom ulotnym, odezwami t. d. pokój, ograniczywszy się tylko na skromnym zaproszeniu wyborców tak ze strony liberałów, jak i konserwatywnych. Oba te zgromadzenia bardzo też skromnie wypadły. Fortysztymennery, którzy jak w ogóle wszyscy tutejsi Niemcy przed laty 10 uważali za rzecz niepodobną, by można wybrać w tutejszych powiatach posła polskiego, którzy, gdy w roku 1858 p. Thokarski jako Polak z polską nadspodziewanie wystąpił partya i o mało przeciwnika swego nie zwyciężył, mocno się oburzyli nie tak dla tego, żeby sądzili, iż może osiągnąć krzesło poselskie, ale już dla tego, że Polak w ich powiecie, który mieli za polnie być niemieckim, jako kandydat wystąpił; którzy w r. 1861 już cokolwiek z zaufania zbytniego dawniejszego spuścili, ale jeszcze zawsze wołali: „Below (liberał) i Pawelt (katolik Niemiec), tych oberzemy, żadnego kompromisu z Polakami!“ którzy w r. 1862 zaś już na seryo ofiarowali p. Thokarskiemu kompromis, jednak zawsze jeszcze w myśli, iż partya niemieckich liberałów i Polaków mogłaby sobie wzajemną wysłuszyć usługę, ci więc tą razą z górną zwątpili o przeprowadzenie choćby jednego tylko swego kandydata i dla tego bardzo nieśmiało odzywali się z ofiarowaniem kompromisu. Partya zaś feodów wyborowi p. Thokarskiego wcale się nie opierała, widząc, iżby to było podaremnie. O kompromisie zaś wcale myśleć nie mogli. Chodziło jej zatem o to, żeby co się tyczy drugiego kandydata polskiego przez postawienie wielu kandydatów katolickich już to niemieckiego rodu, jako to mianowicie księży, już to obojętnych Polaków, rozbić partya polską, aby takim sposobem ostatecznie do ściślejszego wyboru tylko liberał i feodał został przypuszczonym. Korzystali oni przy tem, z tej okoliczności, iż p. Bolewski długo się nie zdecydował, czy przyjmie kandydaturę, przeciwnicy zaś rozsiewali wieść, że jej stanowczo nie przyjmie. Lecz wszystkie te zabiegi na nic się nie przydały, jak to rezultat wykazał. O panu zaś Frydrychu, tą razą ani słychu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

+ Warszawa, 31 października. W Gazecie Polskiej z dnia 28 bm. czytaliście ogłoszenie księdza D. Pawłowskiego, przeora ks. ks. Augustyanów, zaprzeczające wiarygodności doniesień pism zagranicznych o samowolności jakiej się w klasztorach tutejszych dopuszcza żołdactwo, mianowicie też w klasztorze ks. ks. Augustyanów. Nie pierwsze to ogłoszenie w tym rodzaju podczas wypadków obecnych wydano, wszakże świat zarówno wartość jego oceni, jak rzetelność adresów wiernopoddańczych wymuszonych na Litwie, a najwymowniejszym dowodem na tę okoliczność jakich środków użyto przeciwko ks. ks. Augustyanom, celem zmuszenia któregośkolwiek z przełożonych do podpisania tego haniebnego zaprzeczenia faktom, na które się tysiące osób najwiarygodniejszych patrzyło, jest śmierć ks. prowincyała tego zakonu, Kowalewskiego, który mimo odgródzek mu czynionych, żądaniu Moskwy zadość nie uczynił, nie chcąc kaląc kapłaństwa swego kłamstwem najbezczelniejszym. Wszakże napastnicy tyle dokuczyli zacnemu starcowi, że wkrótce po opuszczeniu przez nich celi jego, Bogu ducha oddał. Obawiając się, aby nie doznać równie porażki od księdza przeora Pawłowskiego, postanowili Moskale użyć podstępny, i przedstawił mu do podpisu pismo zawierające jakoby pokwitowanie że klasztor nie rości żadnych pretensyi do rządu za zniszczenie poczynione przez żołdactwo w czasie kwaterynk; łatwowierny przeor nie czytając nawet treści przedłożonego mu pisma, opatrzył je podpisem swoim i pobiegł zakomunikować księdom zakonnikom wieść radosną o przyrzeczeniu bliskiego wycofania wojska z klasztoru; w ten czas dopiero dowiedział się o śmierci księdza Kowalewskiego i o bezpośredniej jej przyczynie, i zaczął domniemywać się podstęp przeciw niemu użyty. Jakoż dnia następnego przeczytawszy w pismach publicznych ogłoszenie przekonał się o słuszności swego domniemania, a boleść w skutku tego doznana, odebrała mu natychmiast przytomność i dotąd bez nadziei życia pozostaje.

W ostatnim czasie aresztowano wiele kobiet nie tylko po domach, ale i z ulicy, niektóre zszereżono nielitościwie różnymi, inne wysłano na Sybir. W zeszłą sobotę wywieziono panią Kurellę, właścicielkę dóbr ze Stanisławowskiego, wdowę, matkę sześciorga dzieci.

Berg tak jest rozświeklony, że ile razy komisja śledcza przedstawi kogo do uwolnienia jako zupełnie niewinnego, przekreśla opinią takową i pisze: „Winnym, zasłać go na Sybir“. I któż tu z nas niewinny? kiedy nawet ten, którego komisja śledcza w żaden zarzut przybrać nie zdoła, w oczach Berga jest zbrodniarzem. Mówią o nowych egzekucjach, tą razą kobiety mają paść ofiarą, a rodzajem kary ma on prześcignąć Murawiewa. Oby pogłoska ta była fałszywą!

Wczoraj aresztowano doktora Kobylańskiego. Wieść o aresztowaniu doktora Dybka jest mylną, u pana Dybka odbyła się tylko rewizja.

Warszawa, 31 października. Dzisiejszy organ urzędowy moskiewski zamieszcza na samym wstępie następnę ogłoszenie:

„We środę dnia 16 b. m., Przewielecny książę Rajmund Krajewski, prowincjał K.K. Augustyanów, przeżywszy lat 49 doczesnego żywota, a 25 kapłaństwa, nagle przeniósł się do wieczności, podobno w skutku uderzenia apopleksji. Eksportacja zwłok jego, odbyła się wczoraj po ukończeniu nabożeństwa, a następnie w grobach kościelnych pochowany został.“

Warszawa, 31 października. Dzisiaj upływa ostatni termin wypłacenia kontrybucji; od jutra rozpocząć się ma egzekucja wojskowa i podwyższonym będzie haracz z 8 % do 12%. Prócz tego grożą jeszcze Moskalom wszystkim, którzy do 12 listopada nie wypłacą kontrybucji, więzieniem. Transporta więźniów z cytaeli na Sybir co kilka dni się powtarzają; między skazańcami znajdują się i kobiety. Na ulicach chwytają żołdacy i oficerowie gwardji przechodniów rewidując kieszenie, często bez przyczyny odprowadzając do cyrkułu. Zdarzył się w tych dniach przypadek, że oficer moskiewski w twarz uderzył mężczyznę, który idąc wieczorem latarkę miał zahaczoną w dziurce do guzika. Przebiegają, że policja ma zamiar równe latarki dla wszystkich mieszkańców Warszawy kazać sporządzić; inni dodają, że na latarkach tych będzie każdy musiał mieć oznaczony numer swego mieszkania i nazwisko własne. Są to może tylko przypuszczenia, ale czegoż się po tutejszej policji nie można spodziewać? Krupckiego, który jak wiadomo przy spustoszeniu pałacu Zamojskich był zabrany do cytadeli, mimo że komisja śledcza uznała go niewinnym, kazał Berg wysłać do Pskowa, dlatego, że do wpływowych obywateli miasta należy. Mają go jutro wywieść na miejsce wygnania. Na Krakowskim przedmieściu zaczęto rozbierać skazane na zniesienie domy. Pracują sami tylko żołnierze.

— Danz. Ztg. podaje następny przykład moskiewskiej sprawiedliwości: Niedawno w czasie wypadku 3 Kozaków do miasteczka Dubienki, gdzie uczestowali przez jednego z mieszkańców i podmówieni przez niego do powieszenia nieprzyjawnego mu komisyonera zbożowego domu handlowego w Gdańsku M. Mandla, rzucili się na tegoż, lecz powstrzymani zostali przez nadbiegającego burmistrza. Kozacy chcieli krwi zamordowali ostatniego, a fakt ten został przez władzę wojskową konstатовany. Nieco później przybyli powstańcy, a dowiedziawszy się o przebiegu rzeczy, złożyli sąd doraźny nad tym, który kozaków do mordu poduszczał i ukarali go śmiercią; przyczem jednakże Mandla nie było. Lecz sąd wojenny moskiewski w Hrubieszowie uznał biedaka winnym wszystkich tych sprawek i natychmiast kazał go uwięzić. Dotąd niewiadomo, co się z nim stanie, lecz wątpię, by obroną wyszedł ręką.

— Bresl. Ztg. donosi o innym nie mniej ciekawym wypadku. Przyszedł ktoś na skargę do komisarza 8 cyrkułu, że właściciel jakiegoś szynku wraz z posługaczem go okradli. Komisarz nie badając dalej, rozkazuje przyprowadzić oskarżonych i dać im po 75 pałek, poczem dopiero odsyła ich do sądu. Tu się okazuje niewinność obydwoch, a oszustwo oskarżyciela, który już raz w ten sposób chciał pewnego gospodarza bawaryi zdrześć, na jaw wychodzi. Obity niesłusznie udaje się ze skargą do Lewszyna, który mu przyobiecuje udzielić nagany komisarzowi; na dalsze zaś nalegania, że to niedostateczna kara za podobną niesprawiedliwość, odprawia oberpolicmajster żalącego się temi słowy, że tak surowego i dzielnego urzędnika inaczej ukarać nie może, gdyż właśnie takich ludzi energicznych najbardziej potrzebuje. Otóż faktem jest, powiada korespondent rzeczony gazety, że najbrutalniejsze osobistości obecnie wypłynęły na wierzch, a rozsądniejsi i umiarkowańsi Moskalom ustąpili z placu przed uczniami Murawiewa.

Z nad granicy Lubelskiego, 26 października, piszą do Czasu: W potyczce stoczonej przez oddział generała Walińskiego, połączony z oddziałem majora Ślaskiego w dniu 22 października w okolicy huty Ireny poległo naszych do 30, a ranionych było podobno do 30. Zebrałem nazwiska większej części poległych i kilku ranionych i o takowych donoszę. Polegli: kapitanowie: 1) Klisz i 2) Richter (Polacy), 3) Bland (Francuz) jedyny cudzoziemiec, który poległ; porucznicy: 4) Bogdański i 5) Horender; podoficerowie: 6) Dzbański, 7) Zabołlicki, 8) Błędowski, 9) Kaszyński; sierżanci: 10) Malnowski, 11) Stroka, 12) Tasiński; szeregowcy: 13) Tyralewski, 14) Pirazzi, 15) Szubski, 16) Lorenc, 17) Czaparowski, 18) Kułaczkowski. Ranni: 1) major Ślaski, dowódca oddziału 8; porucznicy: 2) Biłkę, 3) hr. Stadnicki; sierżant 4) Mumowski; szeregowiec 5) Zajackowski.

Nazwiska innych poległych i ranionych nie są mi jeszcze wiadome.

AUSTRIA.

Kraków, 1 listopada. Rewizje i aresztowania są tutaj, jak po całej niemal ziemi polskiej, na porządku dziennym.

Gęste patrole wojskowe przebiegają po mieście i po plantacjach, chwytając po kilku i kilkunastu od razu mężczyzn, którzy z twarzy lub ubioru zdają się być podejrzanymi o współudział w powstaniu w Królestwie przeciw rządowi moskiewskiemu. Czasami prowadzą miejscowych obywateli, porwawszy ich przez omyłkę, do kordygardy lub więzienia policyjnego, zkład ich później wypuszczają na wolność. Między uwolnionymi w tych dniach z aresztu znajduje się p. Emil Trojaki, natomiast uwięziono p. A. Borzęckiego, pomimo że przy odbytych w jego mieszkaniu rewizji nic nie znaleziono. Nowy rodzaj rewizji, a dotąd w Austrii niepraktykowany odbył się u hr. Zofii Wodzickiej w nocy 29 na 30 października. Przybył bowiem prócz urzędnika policyjnego, 2 agentów i 9 żołnierzy, pies, który jak się zdaje miał wytropić ukrytych powstańców. W rzeczywistości użyto czworonożnego agenta tego przy rewizji, lecz bezskutecznie.

Z całej Galicji donoszą o przetrząsaniach dworów i zabudowań gospodarczych po wioskach, obławach po lasach, celem wyszukania broni i ujęcia ochotników spieszących do Królestwa, oraz o nadużyciach straży włościańskich.

W województwie Krakowskim pojawił się nowy oddział konny 27 p. m. około miasteczka Koszyce. Mówią, że się składa z trzech plutonów dragonów i jednego plutonu ułanów, którzy wybornie są uzbrojeni i umundurowani. W lasach Świętokrzyskich ma się obecnie reorganizować generał Czachowski, do którego włościanie, wedle jednostronnych doniesień nadzwyczajają się garną, domowe opuszczając zagrody, i plugi zamieniając na kosy. Zapła w Krakowskim i Sandomirskim wielki; przeciwnie opowiadają świadkowie naoczni, że Moskalom w oddziałach Czengerego i Żwirowa mocno są zdemoralizowani i znużeni ciągłymi utarczkami.

— Niektóre dzienniki wiedeńskie głoszą, że zamordowanemu we Lwowie radcy sądowemu Leopoldowi Kuczyńskiemu doręczony był poprzednio wyrok śmierci, i że zabójstwo to stało się na rozkaz władzy narodowej. Tymczasem otrzymuje Czas nadesłane mu pocztą ogłoszenie drukowane, w imieniu rządu narodowego wydane, następującej treści:

„Zapobiegając szerszeniu się nieczem nieuzasadnionej pogłoski, jakoby zabójstwo popełnione we Lwowie dnia 28 b. m. na osobie c. k. radcy stanu Kuczyńskiego, zostało wykonane na mocy wyroku wydanego przez trybunał rewolucyjny, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości: Że żaden trybunał rewolucyjny w Galicji z ramienia rządu narodowego nie istniał i nie istnieje; że radca stanu Kuczyński przez trybunał rewolucyjny w Warszawie ani sądzonym, ani skazanym nie był; że zatem popełnione na jego osobie prywatne zabójstwo stało się bez wiedzy rządu narodowego i władz przez rząd ustanowionych. Dnia 30 października 1863 r.“

Terszt, 2 listopada. Pocztą lewancką nadeszły wiadomości, że Lambert przybył do Madagaskaru. Rząd zdaje się nie zgadzać na traktaty. Przybyły dwa okręty francuskie, jeden angielski.

— Żniwo bawełniane w Indjach Wschodnich jest pomysłne. Spodziewają się dwa razy tyle sprzętu, co zeszłego roku.

FRANCYA.

Paryż, 31 października. Zaczynają obiegać pogłoski, że Francja w sprawie polskiej zamysła rozpocząć osobne układy wprost z Rosją. Cesarz ma wspomnieć nawet o tém w mowie tronowej. Koncert troja mocarstw od początku pełen dysharmonii zbliżałby się wedle powszechnego mniemania ku końcowi. Francja akcją osobną rozpoczęłaby od osobnego dyplomatyowania. Już teraz przewidzieć można, że i dyplomatyowanie osobne Francji spełni bez rezultatu. Courrier du Dimanche donosi, że Anglia niedawno wysłała drugą notę do Petersburga. Depesza ta, jak twierdzi Courrier zgodnie z doniesieniami dzienników wiedeńskich, wszczęgłach jest nie wiele odmienną od pierwszej, ale w głównej treści różni się od niej mocno, gdyż nie ogłasza za nieważne praw rosyjskich do Polski. Pan Emil de Girardin niewyczerpany w sofizmach przeciwko Polsce polemizuje z Opinion Nationale w artykule p. t. Zandarmokracja, który tak zaczyna: „Idealem p. Labbé, wikarego p. Guérault, arcykapłana bogini Bellony, jest zandarmokracja. Ponieważ panowie redaktorowie Opinion Nationale, dziennika narodowości, wolność kochają tak zimno, pałają jak się samo przez się rozumie gorącą namiętnością ku zandarmom; i nie znają nad to nic piękniejszego i większego. Ten ideał nie jest ideałem Pressy.“ Pana Girardina ideałem jest jak wiadomo „kozakokracja.“ Ministrowie mieli dziś naradę w St. Cloud pod prezydencją cesarza. Pays zawiera telegram, wedle którego marszałek Forey 5 października wyjechał na parowie fregacie z Vera Cruz do Nowego Jorku, dokąd otrzymał misję polityczną.

— Ponieważ przyjęcie korony meksykańskiej ze strony arcyksięcia Maksymiliana nawet po jego odpowiedzi danę deputacji meksykańskiej, pozostaje wątpliwe, mówią w kołach dyplomatycznych o nowej kombinacji, którą zajmują się tuilerye. Cesarzowa Eugenia, której wpływ na politykę napoleońską nie jest bez znaczenia, ma mieć pewien pociąg do hiszpańsko-karlistowskiej linii Burbonów. Niepewność, w jaką arcyksiężę wahaniem się swem pogrążył całą sprawę meksykańską, miała wzbudzić w cesarzowej zamiar wyniesienia na tron Meksyku ks. don Juan de Bourbon. Podróż cesarzowej do Madrytu ma być w związku z tym planem. Austria nie będzie robiła żadnych trudności, a może i zapowiedziane odwiedziny króla Leopolda w Compiègne, w powrocie z jego wili nad jeziorami Como, mają cel podobny.

— Cesarzowa Eugenia wracając z Eskuryalu odwiedziła swą ciotkę, owdowiłą margrabinię de Belgida, jedyną siostrę swego ojca. Dama ta w lata podeszła, prawie zupełnie ocemniała. Cesarzowa zasmuciła się mocno ujrzawszy ją w tym stanie opłakanym.

— Młody król Hellenów podczas pobytu w Paryżu pozyskał kilka osób dla swego dworu. Pierwszym masztale-

rzem zamianował hr. Kunona Zernowitza, oficera byłego wojska powstańczego węgierskiego, który od lat 14 żyje na wygnaniu.

— Z Vera Cruz 2 października donoszą, że dekretem gencyi z 7 września dozwolono na nowo wywozu gotówki granicę. Foray zwrócił 1 października swe pełnomocnictwo a 2 odjechał do Vera Cruz. Natychmiast po jego wyjeździe w skutek woli cesarskiej cofnięto dekret o sekwestracji do Pan du Bois de Saligny nie ma dziś żadnego dyplomatycznego pełnomocnictwa; pozostaje w Meksyku z powodów prywatnych. Wkrótce ma zawrzeć śluby małżeńskie z panną Leiz O w Puebli.

— Konsulowie meksykańscy w Paryżu, Bordeaux i Havrze jak donosi Monitor, musieli ustąpić od swego urzędu. Następców ich będą tymczasowo konsulowie rzeczywiste Guatemala.

— Journal de Bordeaux i Cherentais w Anglii ogłasza list ks. Napoleona do p. Belmontet z powołaniem ody na cześć Polski przez tego ostatniego napisanej p. t. Dudy le vent.

Paryż, 19 października. Otrzymałem poemat Paf o Polsce i czytałem go z żywym interesem. Dały Bóg, głos wasz został wysłuchany, i Francja nie pozwoliła wygnać kraju, który jej tak był oddany. Mam nadzieję, że wkrótce zostaniesz Pan wotum deputowanego z gorącym uczuciem ety. Przyjmij, kochany panie Belmontet, zapewnienie itd. Napoléon (Jérôme).

— W Nantes umarł 30 października generał Bedeau, cemaszalek konstytuanta za rzeczywistą, mając 50 lat.

— Mówią wiele o zaprosinach, jakie królowi hiszpańskiemu przesłał cesarz Napoleon. Królowa miała przyjąć zaproszenie i obiecać się na sierpień roku przyszłego. Warto przypomnieć, że wedle dawnego prawa nie wolno monarchom hiszpańskim wyjeżdżać za granicę bez pozwolenia kortezów i zamianowania reagenta.

— Rząd francuski nakazał powstrzymać budowę sześciu okrętów pancernych, które budowano w Nantes i Bordeaux rachunek stanów południowych.

— Pays donosi, że ku wielkiemu zdziwieniu mieszkańców Tulonu przybył w środę do tamtejszej przystani rosyjski okręt liniowy „Oleff“, który miał misję eskortowania królowej Hellenów do portu Pirejskiego. Opinia powszechna sądzi, że Oleff tak swą podróż urządził, że przybył dopiero do Tulonu kiedy fregata Hellas z swą eskortą honorową była odjeżdżać aby nie mógł jej już doścignąć.

— Książę Morny powrócił do zdrowia i spodziewa się w sobotę w Paryżu.

— We wtorek panna de Montalembert wstąpiła do zakonu Sacré-Coeur.

— Nation przeczy pogłosce, jakoby rząd miał zamierzać zawrzeć pożyczkę 400 milionów. „Położenie obecne finansów nie zdaje się wcale wymagać podobnego środka, którego chwyciłoby się tylko w chwili, gdyby sytuacja polityczna Europy wymagała koniecznej przedź lub później pożyczki.“ Do tego dziennika piszą z Rzymu, że spodziewają się tam, iż wkrótce wojska francuskie opuszczą państwo papieskie z wyjątkiem Civita Vecchia. Dodają, że z powodu tego kurja rzymska rozpoczęła układy z dworem hiszpańskim, który jest gotów wśląć 10,000 ludzi do Rzymu. Nowina ta miałaby pozostać w związku z obecnością cesarzowej Francuzów w Madrycie. Nation sama nie ręczy za prawdziwość tego doniesienia, które nie wydaje się prawdopodobnym; przeważa bowiem mniemanie, że pobyt cesarzowej w Madrycie pozostaje w związku z kwestją meksykańską.

— Wedle Opinion Nationale, depesze z Japonii przedstawiają atak twierdz japońskich przez eskadrę angielską, niepomysłny. Statki zniszczyły kilka bark podobno, lecz twierdza podtrzymała ogień aż do końca, a Anglijcy musieli cofnąć nie otrzymawszy satysfakcji. Japończycy okazali wielką odwagę i doskonałą karność. Odmawiają absolutnie zapłać jakiegokolwiek wynagrodzenie.

— Epoca donosi, że cesarzowa Francuzów zamówiła u jednego z malarzy hiszpańskich wielki obraz, mający przedstawiać jej przybycie do Madrytu. Obraz ten byłby zawieszony w Tucleryach.

— Monitor przez cztery łamy podaje sprawozdanie z Meksyku z 23 i 27 września, a z Vera Cruz z 1 października. Z Monitora okazuje się, iż niepomysłne wiadomości nadesłane pocztą angielską były zupełnie fałszywe. Oświadczenia podane są bardzo liczne. Zaszło kilka utarczek, ale Francuzi wyszli z nich zwycięsko. Pas kraju zajmowany wojskiem, terwenującem coraz się powiększa. Najlicniejsza klasa ludności, krajowcy, którzy się zajmują górnictwem, chodowaniem bydła i rolnictwem, rozpoczęła swe prace na nowo z energią pod zarządem francuskim. Indyane zaczynają się uzbrajać celem obrony. W San Luiz de Potosi panuje w obozie Juarez niezgoda. Wielka część gubernatorów nie chce uznać władzy prezydenta. Prowincje zostające jeszcze pod władzą cierpią wiele od spustoszenia, rekrutacji i uciążliwych podatków. Arcybiskupa meksykańskiego, ks. Labastidy, z cierpliwością oczekiwano 25 września w Puebli, gdyż spodziewano się dowiedzieć od niego, czy arcyksiążę Maksymilian przyjmie koronę. Marszałek Forey w sprawozdaniu dla cesarza, datowanym z 14 września, tak mówi o sprawie tronowej: „Chociaż znacniejsza część stanów nie przystąpiła jeszcze do uchwały notabłów, należy się wkrótce spodziewać tego przystąpienia. Aby się o tém przekonać, trzeba się tylko przyjrzyjtemu, co się dzieje w okolicach, z których wyszli żołnierze Juarez. Lud nie potrzebuje ich się obawiać, przychodzi z usnąj woli i przystępuje do nas pierwsi jeszcze, nim tego damy. Nawet obecność naszego wojska niepotrzebna; wystarcza, aby wyszli Juarezi, a następuje tuż proklamacja monarchii. Można ztąd wnioskować, że pokazawszy się wewnątrz kraju, żołnierze nasi wszędzie powitani zostaną jako zbawcy Meksyku.“ Podług opowiadania Foreya wojsko francuskie zdaje się w stanie jak najlepsze, posiłki meksykańskie są tak nie źle ubrane i uzbrojone. Żywności jest podstatkiem.

mnym ruchome mają uciążliwą służbę, ale się też je oszczędza. Zaszły dwie znaczniejsze potyczki. Dnia 15 września obchodzone wspaniale rocznicę niepodległości, która została proklamowana 15 września 1810 roku. Dnia 27 września odbyła się podobna uroczystość na cześć Iturbidy. W więzieniach policyjnych, znajduje się tylko 385 osób na zbrodnie i przewinienia, podług Monitora jest nie wiele na 300,000 mieszkańców.

ANGLIA.

Londyn, 31 października. Do Köln. Ztg piszą: Rząd francuski tak mało zadowolony postawą Anglii i Austrii, że reprezentantom swoim przy wspomnianych dworach polecił wykonać wszelkiej sposobności, któraby mogła wywołać nowe dyskusje nad kwestją polską. W Paryżu chcą wszelkie dalsze rokowania zerwać, a spróbować załatwienia sprawy z Rzymem na własną rękę. Mowa cesarza jak donoszą sprawozdania dyplomatyczne z Paryża dokładnie oznaczyło stanowisko i zatem wydatni to, że Francja sympatyj swoich dla Polski nie wyprze.

— Rząd francuski zawarł z Rotszyldelem umowę o pożyczkę 350 milionów. Dla Meksyku 200 a na potrzeby wojenne 150 milionów. Rotschild obowiązuje się wypłacić 80 milionów niezwłocznie i zdaje na rząd oznaczenie czasu, kiedy król zechce zażądać od ciała prawodawczego upoważnienia do jej pożyczki.

— Minister japoński wydał następujący okólnik do konsułów europejskich: „Panie konsulu! Zawiadamiam Cię tem samem, iż jestem zaopatrzony w pełnomocnictwo do następujących rokowań. JCMosé Taikun, rezydujący obecnie w Kijowie, a działający według rozkazów odebranych od Mikadego, polecił mi porty, które zostały otwarte, znowu pozamykać, cudzoziemców należących do mocarstw, z któremiśmy zawarli trakty, wypędzić, ponieważ lud nasz nie chce w żadne z nimi uchodzić stosunki. Otóż to jest, o co w tej chwili mam z Państwem się układać, życzyć wypada, abyś swego konsula jeneralnego o tem zawiadomił. Zawiadamia Cię o tem z poważaniem gazawara no Kauri.“

— Urzędowa London Gazette ogłasza sprawozdanie admirała Cooper pisane w zatoce Yeddo z d. 22 sierpnia o zbuciu Kagozimy, z którego wyjmujemy co następuje: mnóstwo dział zdemontowano, magazyny wysadzono w powietrze, głównym bateriom znaczne wyrządzono szkody, spalono 3 palowce i 5 wielkich szalup, jako też całe miasto Kagozimę z pałacem księcia i wielkim arsenałem, lejarnią armat i sąsiednie składy zapasów, nadto uszkodziły pękające bomby dużo łodzi wewnątrz portu. Pożar trwał pełnych 48 godzin od pierwszego ataku licząc. Anglicy stracili 13 zabitych i 50 rannych.

Londyn, 2 listopada. Statkiem „Columbia“ nadeszły wiadomości z Nowego Jorku sięgające do 23 zm. Potwierdza się, że generał „skonfederowanych“ Lee cofnął się, aby wstrzymać marsza w jego poruszeniach przeciw Lindeburgowi. Mende zajmując obszar na wschód od Rappahannorku, Bragg ma nadzieję następnego. Obleżenie Chalestonu trwa jeszcze.

WŁOCHY.

Turyń, 29 października. Nazione florencka donosi, że komitet prowincjonalny pizański przeznaczył 2000 franków na wyruszenie Polaków. Italie podaje dziś szczegółowy program posiedzenia królewskiej do Neapolu. Dnia 7 listopada w południe wyjedzie król z Turynu i uda się wprost do Bononii, gdzie w wieczór. Z tamtąd tej nocy jeszcze wyjedzie do Pescary, gdzie się odbędzie o 8 rano religijna ceremonia poświęcenia kolejki żelaznej. W godzinę później król uda się do Foggi, gdzie pozostanie czas dłuższy i przenocuje. Dnia 9 listopada wyjedzie wozem do Avellino przez Salerno, a z tamtąd kolejną do Neapolu, gdzie odbędzie wielki przegląd floty. Powróci uda się król morzem do Liwurny.

— Z Rzymu donoszą, że papież zaprosił dziś około 90 osób do stołu, na sali watykańskiej.

— Książę La Tour d'Auvergne wręczył papieżowi 28 października listy odwołujące go. Osservatore Romano zawiadomował, że któregoś pisma francuskiego invito sacro Clemensa XIII wydane na korzyść Polski podczas konferencji barskiej i rzezi ukraińskiej i dodaje, że filozofia XVIII wieku gabinetu ówczesnego zdenerwowała, tak że się podziałowi polski przypatrywały z obojętnością, nawet radością.

Turyń, 29 października. Piszą do Köln. Ztg. Zdaje się, że z Paryża przybyły pożądane dla Włoch wiadomości. Włoch, który bawi we Włoszech od niejakiego czasu, pracuje nad aliansem stronnictwa akcyj ze Słowianami południowemi. Włochy rewolucyjne zaczynają się ruszać w kierunkach najniebezpieczniejszych. Zachowanie się Austrii tak pożądane dla Włoch, wszystkie włoskie stronnictwa napawa radością. Jeżeli Austrija znowu rozdzieli się z Francją, wtedy łatwiej będzie jej dobiec do swoich celów.

SZWAJCARYA.

Zürich, 28 października. Rząd kantonu Wallis donosi, że z Paryża przybyły pożądane dla Włoch wiadomości. Włoch, który bawi we Włoszech od niejakiego czasu, pracuje nad aliansem stronnictwa akcyj ze Słowianami południowemi. Włochy rewolucyjne zaczynają się ruszać w kierunkach najniebezpieczniejszych. Zachowanie się Austrii tak pożądane dla Włoch, wszystkie włoskie stronnictwa napawa radością. Jeżeli Austrija znowu rozdzieli się z Francją, wtedy łatwiej będzie jej dobiec do swoich celów.

— Według sprawozdania inspektora szkół Antenna odwołanego na zgromadzeniu nauczycieli szwajcarskich w Bernie jest w Szwajcarii liczącej 2½ miliona mieszkańców 7000 szkół elementarnych, uczęszczających przez 420,000 uczniów.

— Wielka Rada w Zürich głosując po naradzie nad nowym prawem stemplowym przekonała się ku niemałemu poprzyjęciu własnemu, że 86 głosów było za zupełnem zniesieniem stempla na dzienniki a 85 przeciw zniesieniu. Będąc więc drugi raz głosowała i spodziewać się należy, iż zniesienie stempla dziennikarskiego.

Górę Rigi zwiedzało w ubiegłym lecie 60,000 osób.

GRECYA.

Ateny, 1 listopada. Król Hellenów przybył wczoraj rano do portu Pirejskiego, a w południe do Aten. Odbyło się wielkie Te deum, przy którym byli obecni posłowie obcych mocarstw. Dnia 23 października obchodzono uroczystość rocznicę rewolucyi greckiej. Wedle doniesień z Korfu z 28 października większość parlamentu jonskiego protestowała przeciwko odroczeniu, oraz ogłosiła wszelki akt, któryby zaszedł podczas nieobecności parlamentu, za szkodliwy dla Rzeczypospolitej i nieważny.

AMERYKA.

* **Nowy Jork, 16 października.** Okropnej wojny Północy z Południem nie będę opisywał, bo z gazet wszystkich szczegółów dowiedzieć się możecie, z których lubo połowa kłamliwych, teraz wcale sprostować się nie da, ponieważ i bliżej teatru wojny tyle wiemy co prawdę, ile wy tam w Europie; owszem częstokroć jeszcze kłamliwsze chodzą wśród nas wieści ustne niż drukowane. Tyle jednak nadmienić warto, że wojna ta strasznie się mieszkaniom Ameryki daje we znaki a nawet i dla Polski poniekąd niebezpieczną lubo pośrednią. Jesteśmy bowiem przekonani, że gdyby nie ta wojna, wspieraliby Amerykanie szczególnie Stanów Zjednoczonych, braci naszych przeciw Moskwie walczących przynajmniej pieniędzmi i materjałem wojennym. Teraz zaś czynią szlachetne osoby przynajmniej tyle, ile wśród okoliczności czasowych uczynić można i tak zawiązało się dużo komitetów zbierających składki na rzecz polskiej sprawy, które przesyłają komitetowi centralnemu tu w Nowym Jorku istniejącemu. W ostatnim czasie wyznaczyły komitety nowo jorski i waszyngtoński komisyje redakcyjne, mające Amerykanom objaśnić w artykułach prawdziwy stan sprawy polskiej, czuwać nad objawem opinii publicznej w Ameryce i zbijać fałszywe rozszerzane przez pisma czerpiące wiadomości z nietrybnych źródeł lub podające artykuły umyślnie na zdyskredytowanie polskiej sprawy wymierzone a usiłujące pozabawić Polaków sympatyj amerykańskiego narodu. Kilka dzienników angielskich, dwa francuskie i parę niemieckich oświadczyły gotowość swoją przyjmowania artykułów w obronie sprawy polskiej pisanych a po innych państwach amerykańskich także się zajmują przyjaciele nasi utworzeniem podobnych komisyj. Założono komitety polskie w Wiktorii w Vancouver Island, w Sacramento w Wirginii, w Gobel Hill w Silver City, w Cason City w Placerville, w San Francisco itd. Mieszkańcy wybrzeży Oceanu Spokojnego w ogóle żywą okazują sympatją dla sprawy polskiej. Komitet centralny w San Francisco otrzymał do 3 września 2000 dolarów, z których Izraelita szlachetny Marcin Prag sam zebrał 775 dol. Garstka naszej emigracji rozrzucona po Ameryce przynosi ochoczo każdy grosz zbywający od potrzeb codziennych i składa na rzecz dalekiej ojczyzny swojej.

Dnia 1 bm. umarł tutaj ród nasz Grodzki w skutek apopleksji. Pozostawił on w gotówce i innych przedmiotach przeszło 8000 dol., a że nie miał nikogo przy sobie, ani też z mieszkającymi tu Polakami się nie komunikował, złożono wszystko w sądowej administracji, gdzie pozostanie w depozycie, dopóki się kto z rodziny zmarłego nie zgłosi po ten spadek.

Zasmuciła nas wszystkich wiadomość o śmierci współziomka, który szlachetnymi przymiotami pozyskał powszechną miłość i szacunek, a śmierci niezwyklej doktora Alexandra Matterskiego z emigracji z 30 roku. Chciwy jakiś zbrodniarz zamordował go d. 22 września w Jones Creek Illinois, a zabrawszy co kosztowniejsze rzeczy, uciekł.

Mamy tutaj od niejakiego czasu niemiłych gości. Zawiatała do przystani Nowojorskiej flota rosyjska i stanęła na kotwicy na dłuższy czas, podobno na całą zimę. Admirał Lisowskiej i dowódzca wojskowy Butakow z całymi sztabami oficerów, a nawet znaczna część załóg okrętowych przebywa po większej części w mieście i brata się z prostodusznymi mieszkańcami Nowego Jorku, biesiaduje z nimi i kłamie najgorętsze dla nich uczucia sympatyj całego narodu rosyjskiego, Polaków zaś i sprawę polską przedstawia w najgorszym, najfałszywszym świetle. Pisma nawet niektóre dostały kołowania moskiewskiej tak dalece, że niejaki p. Raymond daje swemu piśmie tytuł: Tajmasow w Sarafanie a wydawca Trybuny ma się przezwąć Grilejowem i w dziegiowych zaczął chodzić butach. Obalamuceni tem Amerykanie różne czynią i gadają szaleństwa na uczenie swoich gości, tak np. porównują Piotra I z Washingtonem, urządzają pochody paradne po mieście, wyprawiają im bale, uczyt itp. Jednego razu kiedy municypalna władza naszego miasta prowadziła z licznym orszakiem admirała i oficerów rosyjskich zaproszonych na ucztę, przez ulice Nowego Jorku, wśród okrzyków gawiedzi, naraz zakrzyrzała gromada ludzi w rogu pewnej ulicy: „Vive la Pologne!“ Ta niespodzianka tak zmieszała pochód cały, że Moskale wszyscy schwycili za czapki jak na komendę, pokłonili się krzyczącym i poszli milcząc dalej.

Jedynę pisemko polskie na całą Amerykę Echo z Polski coraz się powiększa i polepsza, wszyscy prawie czytamy je z największym zajęciem a mianowicie to, co nam z dziejów dzisiejszych w kraju naszym podaje. Smutne to są wiadomości, ale nas cieszy nadzieja, że przyjdą pomyślniejsze, co daj Boże jak najrychlej, abyśmy jeszcze nasze kości na drogich ziemi rodzinnej złożyć mogli. Tymczasem pracujemy dla niej ile nam sił i środków starczy a takiej pracy Bóg błogosławi, której owoce w ofierze Ojczyźnie naszej składamy szczerem sercem, nie pragnąc dla siebie żadnych ztąd pożytków.

† **Waszyngton, 16 października.** Od niejakiego czasu mamy w przystani nowojorskiej 8 okrętów rosyjskich, wczoraj jeszcze 1 przybył i czekają jeszcze 12, słowem prawie całej floty bałtyckiej, której Moskwa nie chciała widzieć zamarzelą na Bałtyku. Tymczasem tu rosyjscy oficerowie, którzy nad wyraz są grzeczni, hojni i wymowni, odwiedzają miasta jedne po drugich, bankietują, rozprawiają o czułości, liberalizmie i dobrych chęciach car, o przywiązaniu i czułości ludu moskiewskiego do Ameryki itp. piękne rzeczy. Amerykanie zaś z tem się nie

tają, że ta flota ma działać zaczepnie i odpornie z niemi przeciw Francji i Anglii, gdyby przyszło do wojny w Europie, a tymczasem jest pogroźką na proponowane uznanie niepodległości Południa, a może interwencji w Meksyku. Ze tą częścią się negocjacje dążące do tego aliansu między Amerykanami a Rosją, to żadnej wątpliwości nie ulega.

Od soboty zeszedł linia wojsk stojących pod wodzą Meade od strony rzeki Rapahanok i niby w obronie Waszyngtonu, cofnęła się znacznie, i dziś nie jest dalej jak 48 mil angielskich od Waszyngtonu, nawet wczoraj przyszło do starcia się silnego na jednym skrzydle gdzie Sensyoniści stracili 5 dział i 400 jeńców, ale mamy bardzo wielu rannych i nie małe podobno ponieśliśmy straty w ludziach, najgorzej że przesmyki w górach zwanych „Blue ridge“ znowu co do jednego są w ręku Południowców. Rosencranz, który szedł z tryumfem ku stanowi Mississippi, od czasu jak cofnął się do Chattanooga nie miał sposobności odzyskania pozycji. Burnside trzyma się we wschodnim Tennessee, bo ludność miejscowa zdaje się być cała za Unią. W Charlestonie napotkano świeżo na takie trudności, że flota oblegająca nie śmie się posunąć dalej, ztąd ztł to znowu bankierzy ceną 50 procent tj. za jeden zielony bilet i pół ledwo dadzą złotego dolara.

Karge znowu wszedł do służby jako pułkownik 2 pułku New Jersey, niewiedząc co mu się stało, ale w postępowaniu swoim przybrał taki system, że go zwać poczynają Murawiewem.

Dnia 1 października zmarł nagle w New-Yorku, niejaki Grodzki, zostawił gotówką 8000 dolarów, w depozytach i w publicznych papierach; administracja miejska włożyła areszt na sumę, którą jeśli prawdziwi spadkobiercy o nią z dowodami się nie zgłoszą, zabierze sobie po pewnym czasie na swój użytek. Wedle wszelkiego podobieństwa Grodzki pochodzi z Księstwa. Wiele czasu do stracenia nie ma, a dowody pokrewieństwa powinny być poświadczone przez ministra amerykańskiego w Berlinie. Familia może dostać po opłaceniu kosztów, wydatku pogrzebu, podatku miejskiego i nowo utworzonego podatku od sukcesji przez rząd Zjednoczonych Stanów, zresztą osoby upoważnionej do chodzenia około interesu, z jakie półosma tysiąca, jeśli nie wpadnie w ręce czuwających tu na sukcesy zagraniczne.

Ostatnie wiadomości.

Dzien. Nar. z 1 listopada donosi o pojawieniu się w Lubelskiem dwóch nowych oddziałów. Wiadomość ta zdaje się być w styczności z telegramem z Lwowa z tejże samej daty w Wiedeń. Presse, który opiewa, iż w nocy z 28 na 29 p. m. pojawił się około Przewodowa oddział ochotników 200 piechoty i 50 kawalerii liczący, nocy zaś następnej w powiecie uniowskim oddział z 70 pieszych i 30 konnych złożony, które to oddziały miały zamiar połączyć się z Krukiem. Przy tej sposobności władze austriackie ujęły w białym powiecie 30 ochotników, w uniowskim 40, i skonfiskowały dużo przyborów wojennych.

Le m. b. Ztg dowiaduje się, iż 30 p. m. wkroczył koło Kościszyna (?) w Lubelskie oddział, o którym telegraf Pressy powiada, że liczył 400 ludzi, lecz nie uzbrojonych.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 3 listopada. W zeszły piątek (30 października) przeprowadzono znowu 5 ochotników z Gnieźnieńskiego, którzy podobno mieli zamiar uderzyć na Królestwo. Przeprowadzili ich żołnierze z 21 pułku pomorskiego i oddali policyj. Posn. Ztg. powiada, że 3 z nich są z Poznania a dwaj z sąsiedniego powiatu.

— Ściągnęto listami gołeciami za przygotowanie czynności do zdrady stanu Romana Pilaskiego schwyceno w Bonn i przyaresztowano.

— Członek izby poselskiej świeżo wybrany, p. sędzia Motty w Poznaniu, odebrał wczoraj o swym wyborze następujące wiadomości, które tu tłómaczymy po polsku wedle Ost. Ztg:

„Na dzisiejszych wyborach powiatów babimostkiego i szamotulskiego większość złożona głównie z Polaków w i Żydów, wybrała Pana na posła. W przeciagu tygodnia powinien Pan mi oświadczyć, czy przyjmujesz wybór, a jeżeli tak jest, masz mi złożyć dowody, że możesz być wybranym. Szamotuły, 28 października 1863. Komisarz wyborczy, baron Masenbach. Do sędziego powiatowego pana Motty w Poznaniu. Nr. 6577.“

— Dotychczasowy sędzia powiatowy dr. Gahlber w Pile i asesor Susmann w Lubczycach, na Szląsku (Leobschütz) zamianowani rzecznikami w obwodzie sądu Szubskiego a zarazem notaryuszami w obwodzie sądu apelacyjnego bydgoskiego z przeznaczeniem mieszkania w Szubinie.

Z pod Leszna, 30 października. Wybory dwóch połączonych powiatów wschowskiego i krobkiego wypadły w Lesznie dla narodowości polskiej pomyślnie. Polacy rozporządzali 261 głosami, Niemcy 217 głosami. Obraliśmy posłami jednogłośnie ks. prob. Respa dka, p. Stanisława Stabrowskiego i pana doktora Metziga. Pomiędzy Niemcami stronnictwo feodálne liczyło 27 głosów, i jeszcze niezgodnie głosowało, liberalne 190 głosów. Ministrowie p. Bismark otrzymał jeden głos, hr. Eulenburg 22 głosy, landrat Schopis 19 gł., dr. Veith księgarz z Berlina 173 gł., oficer v. Luck 191. Jako kandydat niekiej figurował także jakiś chłop niemiecki Wojtscheske z wschowskiego powiatu, katolik. Był to pomysł, który nie udał się. Niemiecki lud katolicki z Wschowskiego głosuje zawsze solidarnie z Polakami; żeby go odciągnąć od nas, podstawiono mu tuziemca, tymczasem improwizowany Wojtscheske miał ledwie 5 głosów. P. doktora Metziga obraliśmy, aby mu okazać wdzięczność za jego niezmordowane literackie prace w języku niemieckim na korzyść Polski podejmowane, i podać sposobność do przemówienia na sejmie w imieniu bezstronnych Niemców poznańskich w naszej sprawie. Było to zresztą ustępstwem dla obywateli wschowskich, którzy go koniecznie tą razą pozmieć mieli chcieli.

W Ameryce, gdzie układają psów do tropienia ludzi po lasach, dokąd ci się schronili, teraz używają nieszczęśliwi zbiegowie różnych fortelów dla uniknięcia swych prześladowców. I tak kładą w buty cebule, pieprz hiszpański i podobne aromatyczne przedmioty, aby węch psów zmylić. Możeby sadło wilcze było środkiem najskuteczniejszym.

— Lotewskie gazety. Piśmiennictwo lotewskie, zaniedbane i ubogie, nie przestaje jednak powoli się wzmacniać, co pozwala wnioskować, iż Lotysze coraz więcej nabierają ochoty do książki. W roku bieżącym, organ tego ludu prostego w Kurlandji i Inflantach, gazeta lotewska: Latweeschu Awieses wespół z dodatkiem Zella Boe-

